

## PRZEMIENIAJĄCE ROZPOZNANIE ZMARTWYCHWSTAŁEGO

### EWANGELIA WEDŁUG ŚW. ŁUKASZA (ŁK 24, 13-35)

<sup>13</sup> Oto dwaj uczniowie Jezusa tego samego dnia, w pierwszy dzień tygodnia, byli w drodze do wsi, zwanej Emaus, oddalonej o sześćdziesiąt stadiów od Jeruzalem. <sup>14</sup> Rozmawiali oni ze sobą o tym wszystkim, co się wydarzyło. <sup>15</sup> Gdy tak rozmawiali i rozprawiali ze sobą, sam Jezus przybliżył się i siedł z nimi. <sup>16</sup> Lecz oczy ich były jakby przesłonięte, tak że Go nie poznali. <sup>17</sup> On zaś ich zapytał: «Cóż to za rozmowy prowadzicie ze sobą w drodze?» Zatrzymali się smutni. <sup>18</sup> A jeden z nich, imieniem Kleofas, odpowiedział Mu: «Ty jesteś chyba jedynym z przebywających w Jerozolimie, który nie wie, co się tam w tych dniach stało». <sup>19</sup> Zapytał ich: «Cóż takiego?» Odpowiedzieli Mu: «To, co się stało z Jezusem Nazarejczykiem, który był prorokiem potężnym w czynie i słowie wobec Boga i całego ludu; <sup>20</sup> jak arcykapłani i nasi przywódcy wydali Go na śmierć i ukrzyżowali. <sup>21</sup> A myśmy się spodziewali, że On właśnie miał wyzwolić Izraela. Ale po tym wszystkim dziś już trzeci dzień, jak się to stało. <sup>22</sup> Nadto, jeszcze niektóre z naszych kobiet przeraziły nas: były rano u grobu, <sup>23</sup> a nie znalazłszy Jego ciała, wróciły i opowiedziały, że miały widzenie aniołów, którzy zapewniają, iż On żyje. <sup>24</sup> Poszli niektórzy z naszych do grobu i zastali wszystko tak, jak kobiety opowiadały, ale Jego nie widzieli». <sup>25</sup> Na to On rzekł do nich: «O, nierozumni, jak nieskore są wasze serca do wierzenia we wszystko, co powiedzieli prorocy! <sup>26</sup> Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby wejść do swej chwały?» <sup>27</sup> I zaczynając od Mojżesza, poprzez wszystkich proroków, wykładał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego.

<sup>28</sup> Tak przybliżyli się do wsi, do której zdążali, a On okazywał, jakoby miał iść dalej. <sup>29</sup> Lecz przymusili Go, mówiąc: «Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił». Wszedł więc, aby zostać wraz z nimi. <sup>30</sup> Gdy zajął z nimi miejsce u stołu, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dawał im. <sup>31</sup> Wtedy otworzyły się im oczy i poznali Go, lecz On zniknął im z oczu. <sup>32</sup> I mówili między sobą: «Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał?»

<sup>33</sup> W tej samej godzinie zabrali się i wrócili do Jeruzalem. Tam zastali zebranych Jedenastu, a z nimi innych, <sup>34</sup> którzy im oznajmili: «Pan rzeczywiście zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi». <sup>35</sup> Oni również opowiadali, co ich spotkało w drodze i jak Go poznali przy łamaniu chleba.

### PYTANIA DO DDZIELENIA

1. Kiedy najbardziej doświadczyłeś (-aś) obecności Jezusa w swoim życiu?
2. Jak wygląda twój dialog z Jezusem?
3. Jak często w Słowie Bożym na co dzień szukasz odpowiedzi na swoje problemy?

### KOMENTARZ

*Tego samego dnia dwaj z nich byli w drodze do wsi, zwanej Emaus, oddalonej o sześćdziesiąt stadiów od Jeruzalem (Łk 24, 13)*

Bohaterami opowiadania są „dwaj z nich”, co odnosi się do grupy tych, którym trzy niewiasty, będące rankiem „w pierwszy dzień tygodnia” u grobu Jezusa, opisały swoje doświadczenie ze zwiastowania im nowiny o zmartwychwstaniu Syna Człowieczego (por. Łk 24, 1-10). Nie są to Apostołowie, a jacyś inni uczniowie. Nie dali oni wiary kobietom (por. Łk 24, 11), co określa

ich stan ducha i dają temu wyraz dalej podczas swojej rozmowy w trakcie wędrówki. Uczniowie kierowali się w stronę wsi o nazwie Emaus. Oddalają się oni od Jeruzalem, a więc jakby odchodzą, rezygnują, unikają czegoś.

***Rozmawiali oni ze sobą o tym wszystkim, co się wydarzyło. Gdy tak rozmawiali i rozprawiali ze sobą, sam Jezus przybliżył się i szedł z nimi (Łk 24, 14-15)***

Na określenie rozmowy autor trzeciej Ewangelii używa tutaj bardzo rzadko stosowanego czasownika *homileo* (gr.), gdyż nie jest to zwyczajna dyskusja, ale dotyczy ona tajemnicy osoby Jezusa i tego wszystkiego, co było z Nim związane. Wraz z Jezusem, który „przybliżył się” do uczniów, przybliży się Królestwo Boże i cały nowy wymiar życia.

Tajemniczy towarzysz drogi jest nierozpoznanym dla uczniów objawieniem, który sam wspiera ich poszukiwania. Dzieje się to wszystko „przy mówieniu” i „rozprawianiu”, które stają się przez to jakby uprzywilejowanymi miejscami, w które wchodzi Jezus. Rozmowa uczniów ma charakter dynamicznego dialogu. Tego co się wydarzyło w Jerozolimie nie można zrozumieć o własnych siłach, bez światła otrzymanego z wysoka.

***Lecz oczy ich były jakby przesłonięte, tak że Go nie poznali (Łk 24, 16)***

Oko bywa porównywane z sercem, gdy chodzi o głębię poznania (zob. Łk 19,42; Ga 3,1; Ef 1,18), a także nazywane jest „*lampą ciała*” (Mt 6, 22), aby człowiek mógł kroczyć w światłości Pana. Oczy mogą być w tym sensie obrazem duchowej kondycji człowieka, zwierciadłem jego wnętrza.

Wyrażenie „*jakby przesłonięte*” nie jest dosłownym tłumaczeniem terminu *ekratunto* (gr.), który w języku polskim nie jest łatwy do oddania. Określenie to nawiązuje do ogromnej siły, potęgi i mocy, mających swe nadprzyrodzone źródło. Uczniowie w obecnym stanie nie potrafią rozpoznać Zmartwychwstałego, ale On *trzymając* niejako ich oczy, ma władzę je otworzyć. Nie stanie się to jednak bez osobistego zaangażowania uczniów. Gdy Jezus za swojego życia zapowiadał swoją mękę, śmierć i zmartwychwstanie, Apostołowie całkowicie nie potrafili ani zrozumieć, ani zaakceptować tych wydarzeń, które *były przed nimi zakryte* (por. Łk 9, 44-45; 18, 31-34). Dla uczniów, którzy zrezygnowali oddalając się od Jeruzalem, miejsca śmierci Jezusa, wydarzenia Jego Paschy są nadal okryte mrokiem niewiedzy. Przybliżenie się do nich Zmartwychwstałego pozwoli im jednak przełamać własne ograniczenia.

***On zaś ich zapytał: „Cóż to za rozmowy prowadzicie ze sobą w drodze?” Zatrzymali się smutni. A jeden z nich, imieniem Kleofas, odpowiedział Mu: „Ty jesteś chyba jedynym z przebywających w Jerozolimie, który nie wie, co się tam w tych dniach stało”. Zapytał ich: „Cóż takiego?” (Łk 24, 17-19a)***

Jezus po raz pierwszy zabiera głos, włączając się do rozmowy uczniów poprzez postawienie im pytania. Nierozpoznany przez uczniów Wędrowiec przechodzi od razu do sedna sprawy. Jezus jedynie udaje, że nic nie wie i jest to Jego zabieg pedagogiczny. Jawi się tutaj jako nauczyciel, który chce pomóc swoim uczniom odkryć prawdę. Nieznajomego nie interesuje wydarzenie samo w sobie, które uczniowie mają Mu teraz zrelacjonować, ale to w jaki sposób oni o tym opowiadają, co odzwierciedli ich stan wewnętrzny.

***Odpowiedzieli Mu: „To, co się stało z Jezusem Nazarejczykiem, który był prorokiem potężnym w czynie i słowie wobec Boga i całego ludu; jak arcykapłani i nasi przywódcy wydali Go na śmierć i ukrzyżowali. A myśmy się spodziewali, że On właśnie miał wyzwolić Izraela. Ale po tym wszystkim dziś już trzeci dzień, jak się to stało (Łk 24, 19b-21)***

Wypowiedź uczniów jest wyrażeniem własnych nadziei, które wiązali z osobą Jezusa. Uczniowie mają świadomość, że Jezus był potężnym prorokiem, ale mówią o Nim w czasie przeszłym. Dla nich Jego misja jest definitywnie zakończona. Jezus choć był kimś zupełnie wyjątkowym, z kim wiązali nadzieje mesjańskie, teraz nie żyje i to stanowi podstawę ich smutku i zawiedzionych nadziei. Reprezentują oni myślenie ludu, który oczekiwał mesjasza jako przywódcy-wyzwolicieła rozumianego bardziej w kategoriach doczesnych i społeczno-politycznych. Warto przy okazji przypomnieć wypowiedź Piotra spod Cezarei Filipowej, gdzie tuż po wyznaniu przez niego wiary, że Jezus jest Mesjaszem, kategorycznie odrzuca Jego zapowiedź męki i śmierci (por. Mt 16, 13-23).

***Nadto, jeszcze niektóre z naszych kobiet przeraziły nas: były rano u grobu, a nie znalazłszy Jego ciała, wróciły i opowiedziały, że miały widzenie aniołów, którzy zapewniają, iż On żyje. Poszli niektórzy z naszych do grobu i zastali wszystko tak, jak kobiety opowiadały, ale Jego nie widzieli” (Łk 24, 22-24)***

Teraz uczniowie relacjonują doświadczenie tych, którzy byli rano u grobu. Świadeństwo kobiet nie zmieniło przekonań uczniów. Wędrowcy wychodzą z Jeruzalem, gdzie w gronie *Jedenastu i wszystkich pozostałych* dowiedzieli się od kobiet, co zaszło, gdy przyszły do grobu. Słowa ich wydały się uczniom nedorzecznoscą i nie dali im wiary (por. Łk 24, 8.11). Zdumienie uczniów rozmawiających z Jezusem na drodze do Emaus można rozumieć jako wyraz wewnętrznego konfliktu, który przeżywają. Nie wydaje im się możliwe powiązanie w logiczną całość wszystkich wiadomości, które do nich dotarły.

***Na to On rzekł do nich: „O nierozumni, jak nieskore są wasze serca do wierzenia we wszystko, co powiedzieli prorocy! Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby wejść do swej chwały?” I zaczynając od Mojżesza, poprzez wszystkich proroków, wykladał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego (Łk 24, 25-27)***

Jezus dotychczas stawiał tylko krótkie pytania, które ujawniły w odpowiedzi uczniów ich stan przygnębienia i zdezorientowania. Jezus pozwolił im przedstawić ich interpretację, a teraz sam przechodzi do własnej. Nie jest to przejście łagodne, ale bardzo dynamiczne, kontrastowe. Jezus w tym momencie rezygnuje z roli jakby nic nie wiedzącego Wędrowca, a wypowiedź Jego charakteryzuje pewność absolutnego autorytetu. Wyrzuca uczniom brak zrozumienia znaczenia proroctw mesjańskich oraz tego, co dotyczyło Jego samego jako zapowiedzianego Mesjasza.

Najistotniejszą jest wyjaśnienie uczniom, że męka i śmierć Mesjasza jest integralną częścią Bożego planu, a nie jego zaprzeczeniem czy odrzuceniem. Wyzwolenie Izraela, którego oczekiwali uczniowie, dokonuje się, ale w zupełnie innym wymiarze i wiąże się z koniecznym cierpieniem Chrystusa, który przez to wchodzi do chwały.

***Tak przybliżyli się do wsi, do której zdążali, a On okazywał, jakoby miał iść dalej. Lecz przymusili Go, mówiąc: „Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił”. Wszedł więc, aby zostać wraz z nimi (Łk 24, 28-29)***

Wszyscy trzej wędrowcy nie tylko zbliżają się „do wsi”, ale zbliżają się do tego samego celu podróży, rozumianym na płaszczyźnie teologicznej. Usilne naleganie ze strony uczniów do pozostania z nimi jest nie tylko wyrazem gościnności, obowiązującej w ówczesnych realiach, ale czymś wykraczającym poza ramy tzw. dobrego tonu i wychowania. Ich obecne zdecydowanie różni się od wcześniejszej postawy, pełnej marazmu, rezygnacji i zniechęcenia.

O ile wcześniej, na początku drogi, Jezus tylko przyłączył się do uczniów, będąc jakby obok nich, o tyle teraz oni sami chcą poszerzenia kręgu o Jego osobę, by stanowić jakiegoś rodzaju wspólnotę. Jezus odpowiada pozytywnie na prośbę dwóch uczniów i *zostaje z nimi*.

Odpowiadając na zaproszenie uczniów, by *zostać z nimi*, umożliwia im tym samym korzystanie z całego dobrodziejstwa, które zaoferować może jedynie sam Bóg. Jego wejście jest zarazem wejściem w głębię ich serca, tam, gdzie może ich mocno i przemieniająco dotknąć.

***Gdy zajął z nimi miejsce u stołu, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dawał im. Wtedy otworzyły się im oczy i poznali Go, lecz On zniknął im z oczu (Łk 24, 30-31)***

Jezus prowadzi modlitwę i rozdziela chleb. Przewodzi temu posiłkowi pomimo, że to On został przez uczniów zaproszony do pozostania z nimi. Jego słowa i gesty przypominają opisy ustanowienia Eucharystii. Opisując tę scenę Ewangelista nawiązuje wyraźnie do praktyki sprawowania Wieczerzy Pańskiej. Znamienne jest to, że uczniowie rozpoznają Jezusa właśnie w geście łamania chleba, a nie rozpoznali Go wcześniej podczas wędrówki. Zmartwychwstały jest obecny tam, gdzie wypowiedane są słowa i powtarzane gesty, które Jezus przekazał Apostołom podczas Ostatniej Wieczerzy. Wskutek tego, co uczynił Jezus, oczy uczniów *zostały otwarte*. Jeśli teraz rozpoznali oni Jezusa, to oznacza, że dokonała się w nich istotna, jakościowa zmiana, która polega na swoistej umiejętności patrzenia oczami wiary, rozumienia na sposób Boży, niejako oczami samego Chrystusa.

W momencie rozpoznania Jezusa On sam znika uczniom z oczu. Tekst oryginalny wyraża to bardziej precyzyjnie, mówiąc, że Jezus *stał się niewidzialny*. Nie oznacza to zatem, że przestał być obecny, ale że zmienił się sposób Jego obecności.

***I mówili między sobą: „Czy serce nie paliło w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał? W tej samej godzinie zabrali się i wrócili do Jeruzalem (Łk 24, 32-33a)***

Uczniowie dzielą się wzajemną radością, której doświadczają jako owoc spotkania ze zmartwychwstałym Panem. Ich rozmowa o tym przeżyciu ma zupełnie inny charakter, aniżeli ich dotychczasowe wspomnienia naznaczone przygnębieniem i rezygnacją. Teraz stan swojego serca określają jako *płonące*. Ich serca zostały zapalone i jak pochodnie nadal płoną.

Mowa Jezusa charakteryzuje się szczególną siłą zdolną poruszać, przemieniać i pociągać za sobą ludzkie serce. Podczas rozmowy z uczniami Jezus wyjaśniał im Pisma, a dosłownie: *otwierał je*. Zastosowany termin jest tym samym, jaki występuje w poprzednim wersecie w odniesieniu do oczu, które *zostały otwarte*, co umożliwiło uczniom rozpoznanie Jezusa. To zatem sam zmartwychwstały Pan objawia siebie uczniom w Piśmie jako uprzywilejowanym miejscu, które wskazuje na Niego.

Potwierdzeniem autentyczności przemiany uczniów jest ich powrót do Jeruzalem. Doświadczyli oni takiej mocy, która pozwoliła im wrócić do miejsca cierpienia, ukrzyżowania i zmartwychwstania Jezusa.

***Tam zastali zebranych Jedenastu, a z nimi innych, którzy im oznajmili: „Pan rzeczywiście zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi”. Oni również opowiadali, co ich spotkało w drodze i jak Go poznali przy łamaniu chleba (Łk 24, 33b-35)***

Zmartwychwstanie staje się dla grona uczniów faktem, który jednoczy ich na nowo jako wspólnotę. Niezależność tego samego doświadczenia obecności Jezusa po śmierci u różnych osób jest argumentem nie do podważenia na rzecz realności zmartwychwstania. Jednocześnie uczniowie uczą się nowego sposobu istnienia pośród nich Chrystusa. Jest On obecny, choć w inny sposób niż wcześniej. Jezus przygotowuje ich do misji dawania o Nim świadectwa z całym przekonaniem i mocą.

## MEDYTACJA

Opowiadanie o uczniach z Emaus wykorzystuje motyw drogi jako pewnej płaszczyzny, na której dokonuje się spotkanie z Jezusem. Każdy etap tej drogi jest inny, ukazując tym samym symbolicznie dynamizm całego życia chrześcijańskiego. Autor tej perykopy w Dziejach Apostolskich ujawnia, że nowo powstałe chrześcijaństwo nazywa się „drogą” (por. Dz 9, 2; 18, 25; 24, 22). Interesujący nas tekst jest szczególnie ważny dla wspólnoty Kościoła, który po śmierci Chrystusa może Go odnaleźć tam, gdzie wskazał na to swoim czynem jak i słowem sam Zmartwychwstały. Tymi miejscami Jego obecności są: towarzyszenie w drodze, a więc po prostu bycie przy tych, którym chce pomagać odnaleźć prawdę, nawet, jeśli jest nierozpoznawany, po drugie w żywej lekturze Pisma św. objawiającej *Słowo, które stało się ciałem* oraz w Eucharystii. Rozpoznanie Chrystusa przez uczniów nie dokonuje się od razu. Wydarzenie to wymaga bowiem także zaangażowania z ich strony. Jezus wchodzi w ich świat pozostawiając im wolność w myśleniu, stara się natomiast ich naprowadzić na właściwy ślad. To On pierwszy wychodzi z inicjatywą przez przyłączenie się do tych, którzy przeżywali poważny kryzys. Tym, co generalnie umożliwi przemianę wewnętrzną uczniów, jest rozmowa z Jezusem, który objaśnia im we właściwy sposób Pismo. Jezus dokonuje tej interpretacji zdarzeń, której nie potrafili uczniowie, gdyż byli zdani tylko na siebie samych. Ich pomysły na rozwiązanie problemów, jak i próba przełamania braku nadziei okazały się nieskuteczne. Ważne jest jednak, że podjęli dialog z Wędrowcem, który się do nich przyłączył. Uczniowie doświadczają zadziwiającej dla nich samej własnej przemiany. Pośpiesznie wracają do miejsca, w którym wcześniej widzieli także własną klęskę i pogrzebane nadzieje. Bezpośrednią przyczyną jest doświadczenie przez nich Jezusa jako faktycznie zmartwychwstałego. Nie wystarczy sama tylko wiedza, jakieś przekonanie, ale potrzebne było spotkanie z Żyjącym wprost. Jezus dał się im rozpoznać w goście łamania chleba. On sam wybiera ten moment, by dać wskazówkę wszystkim pokoleniom chrześcijan, gdzie należy rozpoznawać w wierze Jego obecność. Komplementarnym do tego doświadczeniem jest przemiana serca poprzez objaśnianie tekstów Pisma św. Gdy czyni to sam Jezus, a więc gdy pozwala się Jemu samemu przemawiać przez Pismo, wtedy serce zaczyna płonąć. Jezus potwierdza prawdziwość Słowa Bożego, któremu należy bezgranicznie zaufać, ponieważ zostało ono potwierdzone przez fakt Jego męki, śmierci i zmartwychwstania.